DZIENNIK BAŁTYCKI

Niezależny organ Wybrzeża

ROK III. Nr 61 Wtorek, 4.3. 1947 r. M CENA 3,— ZŁ.

Przełom w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici"

Elementy postępowe zyskują poparcie dołów organizacji

WARSZAWA (Obsl. wł.) W ostatnich czasach w łonie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" zaszły doniosłe zmiany, które udaremniły usiłowania pewnych czynników politycznych, dążących do skierowania „Wici" na drogę jałowej opozycji, oraz sprawiły, że organizacja ta, zgodnie ze swymi dawnymi chlubnymi tradycjami, będzie mogła uczestniczyć coraz intensywniej w pracy nad odbudową państwa, prowadzonej przez obóz demokratyczny.

Jak wiadomo, „Wici" powstały przed wojną jako największy związek młodzieży wiejskiej. W owym okresie w „Wiciach" dominowały silne prądy postępowe. Po uwolnieniu Polski i powstaniu w Lublinie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" natychmiast wznowił swą działalność. Początkowo praca rozwijała się b. pomyślnie.

Sytuacja uległa jednak zmianie po utworzeniu PSL, któremu udało się częściowo opanować władze naczelne „Wici". W szybkim czasie działalność Związku została zahamowana i począł się on staczać do stanu bezładu i w wielu wypadkach posunięcia władz „Wici" miały charakter reakcyjny. Praca organizacyjna zamierała. Udział „Wici" w dziele odbudowy państwa stawał pod znakiem zapytania. Władze naczelne „Wici" starały się zepchnąć organizację na bezdroża reakcyjnej roboty politycznej i uprawiały politykę zupełnej negacji wobec dzisiejszej rzeczywistości. Zdarzały się nawet wypadki współpracy z bandami. Stan ten odbijał się b. niekorzystnie na półmilionowej rzeszy członków „Wici", m. in. na b. żołnierzach Batalionów Chłopskich, których zasługi w walce z okupantem nie chciano uznawać.

Nic dziwnego, że w tych warunkach w szeregach członków „Wici" począł budzić się opór. Elementy postępowe, które — mimo usiłowań reakcyjnej góry — nadal przeważały, zwłaszcza w dołach, poczęły nalegać na zmianę orientacji. Pod wpływem tych żądań zwołano dnia 4 grudnia 1946 r. zjazd demokratyzacji „Wici", na którym wybrano komitet demokratyzacji. Do komitetu weszli czołowi działacze przedwojenni i obecni: Ożga - Michalski, Stasiak, Tupalski, Jaroszek i inni. Zażądano zmiany władz naczelnych, opanowanych przez PSL. W dążeniach tych starano się jednak uniknąć rozbicia organizacji. W dniu 4 stycznia 1947 r. zebrał się w Warszawie czterotysięczny zjazd „wiciarzy", który napiętnował próby wciągnięcia Związku do mętnej gry politycznej i powziął uchwałę w sprawie zapewnienia mu właściwej roli w państwie demokratycznym i wprzągnięcia „Wici" do dzieła odbudowy.

Tymczasem postępował szybko rozwój komitetów demokratyzacji „Wici". Komitety takie istnieją już we wszystkich województwach i w większości powiatów, a w okręgach łódzkim, bydgoskim, gdańskim, szczecińskim i wrocławskim przystąpiły do tych komitetów całe oddziały wojewódzkie „Wici" wraz ze swymi zarządami. Wszczęto pertraktacje z dotychczasowym zarządem głównym, w czasie których komitet demokratyzacji „Wici" stawia żądanie przeprowadzenia nowych wyborów władz.

W dniu 28 lutego br. prezydium krajowego komitetu demokratyzacji „Wici" powzięło uchwałę, stwierdzającą, że grupa działaczy PSL-owskich w zarządzie głównym „Wici" odrzuciła uchwałę 4-o tysięcznego zjazdu „wiciarzy" z dnia 4 stycznia. Odrzucone zostały również propozycje pierwszego wiceprezesa zarządu głównego „Wici" Ignara, drugiego wiceprezesa Galaja, naczelnego redaktora organu związkowego „Wici", Grada i szeregu innych członków zarządu głównego, żądające wprowadzenia do zarządu głównego 5 członków krajowego komitetu demokratyzacji i usunięcia zeń PSL-owskich wielkorządców.

W ten sposób — jak stwierdza uchwała — grupa działaczy PSL-owskich w kierownictwie „Wiciowym" usiłuje zamknąć Związek Młodzieży Wiejskiej w oplotkach partyjnych interesów PSL, przeciwstawnych ludowej Polsce i młodzieży chłopskiej.

Gdy zaś z zarządu głównego „Wici" ustąpili dwaj wiceprezesi, naczelny redaktor organu związkowego i inni przedstawiciele postępowej i twórczej myśli „wiciowej", zarząd ten — podkreśla w dalszym ciągu uchwała — stał się faktycznie kierownictwem przybudówki PSL.

Komitet demokratyzacji „Wici" potępia jak najsurowiej tych działaczy, którzy przez swe stanowisko opóźniają uzdrowienie ideowe i organizacyjne Związku Młodzieży Miejskiej oraz wzywa wszystkich „wiciarzy" do zespolenia wysiłków, zmierzających do wyzwolenia Związku spod kurateli PSL, do pogłębienia nurtu ideowego i aktywności „Wici" we wszystkich ogniwach — w myśl interesów najszerszych rzesz młodzieży chłopskiej.

W końcu kwietnia oczekiwany jest walny zjazd „Wici", który umożliwi ostateczne wyjaśnienie sytuacji. Komitet demokratyzacji jest przekonany, że zwycięży słuszna jego sprawa, popierana coraz silniej w terenie.

Teatr zbliży się do mas

Wywiad „Dziennika Bałtyckiego" z Michałem Rusinkiem, dyrektorem Departamentu Teatrów

Korzystając z pobytu na Wybrzeżu dyr. Michała Rusinka, zwracamy się do znakomitego pisarza z prośbą o naświetlenie głównych zagadnień teatru polskiego, którego sprawami z Departamentu swego kieruje.

— Sprawa nowego repertuaru budzi nadal w społeczeństwie ogromne zainteresowanie. Jak przedstawia się on obecnie, ilościowo i jakościowo? Jacy pojawiają się po wojnie autorzy sceniczni i jakie sztuki?

Dyr. Rusinek udziela chętnie i z właściwą sobie uprzejmością odpowiedzi.

— Przede wszystkim, uderza ogromna różnica w porównaniu z okresem przedwojennym, jeśli chodzi o udział w teatrze polskiego autora w ogóle i najnowszych utworów w szczególności. Przed wojną trafiały się lata, kiedy notowano ledwie 2 — 3 prapremiery polskich autorów. W r. 1945/46 natomiast mieliśmy 14 prapremier. Do 18 już dochodzi ich ilość w sezonie obecnym, a jesteśmy dopiero w jego połowie. Czemu przypisać tę pomyślną zmianę? Wytłumaczenie jest dosyć proste. Postawiliśmy pewną zasadę w tej dziedzinie i domagamy się jej konsekwentnego przestrzegania.

Te 32 prapremiery po wojnie, to dzieła przeważnie zupełnie nowych talentów. Przed wojną nie znalazłoby się dla nich miejsca na polskiej scenie — niechęć do ryzyka była u ówczesnych przedsiębiorców teatralnych niemal powszechna. Planowanie repertuaru, które wprowadziliśmy, przewiduje dziś uwzględnienie co najmniej w 3/5 polskich autorów. W tej ilości zaś, chociaż 1/5 przypadać musi na nowe utwory sceniczne. Oto i cała tajemnica. Dzięki stosowaniu ścisłej zasady w planowaniu repertuaru, mają możność objawić się i już się objawiają nowe talenty. A przecież istnieje jeszcze cały szereg sztuk współczesnych, niezrealizowanych dotąd na scenie, choć godnych tego, jak sztuki Dąbrowskiej, Bunscha, Bąka.

Sztuk poetyckich wpływa najmniej, choć znajdują się w tym dziale nazwiska najlepsze i najszczęśliwsze tu może opanowanie techniki dramatycznej (Szaniawski, Flukowski, Morstin, Iwaszkiewicz, Topornicki, Otwinowski, Korcelli). Najliczniej reprezentowana jest tematyka wojenna, powojenna i społeczno-aktualna, choć nie zawsze jeszcze na należytym formalnym poziomie. Ta grupa repertuarowa zapowiada się jednak dobrze na przyszłość. Aktualność problematyki i słuszna postawa społeczna autorów sprawują, że ich dzieła już stanowią pewien wkład w budowę naszego polskiego repertuaru wychowawczo-społecznego. Z czasem wyrobi się i forma autorów. Najsłabiej przedstawia się dział twórczości rozrywkowej. Nacechowana smakiem i o szlachetnych założeniach komedia muzyczna jest rzadkością. Stąd pochodzi objaw — bardzo szkodliwy w naszym życiu teatralnym — sięgania do przedwojennych, nienajlepszych, często obcych autorów. Hamujemy te tendencje stanowczo.

Zwiększone kompetencje kierowników literackich (mają nimi być członkowie Związku) winny również wywrzeć korzystny wpływ na kształtowanie się repertuaru w polskich teatrach. Od marca zamierza Departament Teatrów wydawać miesięcznie biuletyn informacyjny. Będzie on informował dyrekcje teatrów, prasę i całe społeczeństwo o nowych pozycjach repertuarowych i o całokształcie bieżących spraw teatralnych.

— Mówi się o kryzysie w polskim świecie reżyserskim i aktorskim. Jakie są, zdaniem Pana Dyrektora, widoki na wyjście z tego kryzysu?

— Rzeczywiście, straty wśród reżyserów i aktorów są po wojnie poważne. Próbujemy, i na dalszą metę i doraźnie, rozwiązywać trudności powstałe na tym odcinku. Dla dalszej przyszłości działamy przez organizację szkolnictwa teatralnego. Przy jednej tylko szkole dramatycznej PIST-u przed wojną zorganizowaliśmy obecnie Wyższą Szkołę Teatralną z 4 wydziałami, Państwową Szkołę Dramatyczną (Osterwy), a ponadto istnieje kilka szkół dramatycznych przy teatrach — otrzymały one ostatnio statuty i programy oraz wzmożoną opiekę finansową. Szkolnictwo teatralne w Polsce wydaje się w ten sposób na drodze do pomyślnego rozwoju.

Doraźna akcja zaradcza sprowadzałaby się do racjonalnej gospodarki personalnej w publicznych teatrach. Staramy się nie dopuszczać do tzw. „giełdy aktorskiej" oraz propagować i uzgadniać wymianę reżyserów w płaszczyźnie ogólnokrajowej. Przewidziany przed nowym sezonem zjazd dyrektorów ma się tym zająć szczególnie gruntownie i wiążąco.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Statek na stoczni

(Fot. Kosycarz)

Likwidacja Prus

W sobotę, dnia 1 marca 1947 roku Międzysojusznicza Rada Kontroli proklamowała oficjalnie likwidację państwa pruskiego. Nastąpiło wydarzenie historyczne, którego przełomowe znaczenie najlepiej docenić mogą Polacy, gdyż tysiącletnie dzieje imperializmu niemieckiego, który narodził się był w marchii brandenburskiej, zalążku późniejszego państwa pruskiego— pisane były w głównej mierze polską krwią.

Przez tysiąc lat, poczynając od krwawego mordercy, markgrafa Gerona, a kończąc na ostatnich Hohenzollernach i ich ideowym następcy, Hitlerze — z ziem pruskich spływała na Polskę bezustanna inwazja: mordu, grabieży i pożogi. W zbójeckiej marchii brandenburskiej zrodziła się śmiertelna nienawiść do wszystkiego, co polskie i słowiańskie, obleczona z czasem w kształt podstawowej idei niemieckiego imperializmu — zasady „Drang nach Osten".

Dzięki błędom i lekkomyślnej tolerancji władców polskich mała marchia brandeburska rozrosła się w potężne Królestwo Pruskie, zacieśniając żelazne kleszcze na gardle Polski i podporządkowując swojej zbrodniczej idei imperialistycznej politykę całej Rzeszy Niemieckiej.

Z ziem pruskich — z kraju brutalnych, tępych knechtów, rządzonych osławionym „drillem" pruskim, wywodzą się zwycięscy generałowie niemieccy i bezduszni kolonizatorzy podbitych terytoriów. Tu powstaje ewangelia niemieckiego „herrenvolku". Tu zyskuje uzasadnienie ideowe oraz sankcję metoda organizowania przez „łamanie kości".

Równolegle do wzrostu potęgi i wpływów państwa pruskiego, następuje proces centralizacji całych Niemiec, który w praktyce nie jest niczym innym, jak tylko stopniowym przewartościowywaniem psychiki i moralności wszystkich Niemców w myśl wzorów i „ideałów" pruskich.

Stopniowo z kart dziejów ludzkości znika typ myśliciela filozofa, naukowca, czy artysty jako typ reprezentatywny dla kultury niemieckiej. W miejsce jego wchodzi nowy „ideał cywilizacyjny" w podkutych butach, z krwią na rękach i z obłędną pychą i nienawiścią w sercu — brutalny żołdak pruski. Postępowanie Niemców w czasie pierwszej wojny światowej wykazało, jak daleko — nieszczęściem dla całego świata — posunął się już naprzód ów proces „centralizacyjny", jak głęboko zakorzeniła się prusaczyzna w duszach wszystkich Niemców.

W okresie reżimu hitlerowskiego wraz z drugą wojną światową prusactwo osiąga swe pełne i ostateczne zwycięstwo. Duch krwawego Gerona sprzed stuleci odżywa w duszy każdego przeciętnego Niemca.

Ale pełna realizacja ideałów pruskich uświadamia jednocześnie wszystkim narodom miłującym pokój rolę, jaką odgrywa państwo pruskie w kształtowaniu i podtrzymywaniu imperializmu niemieckiego. Po wielokrotnych doświadczeniach staje się jasne i zrozumiałe ponad wszelką wątpliwość, że o skutecznym i długodystansowym unieszkodliwieniu i rozbrojeniu niebezpieczeństwa niemieckiego nie może być mowy póty — póki istnieje w ramach Niemiec jednolity twór, zwany państwem pruskim.

Dlatego też jeszcze przed przystąpieniem do zasadniczych rozmów w sprawie traktatu pokojowego — została postanowiona i proklamowana likwidacja państwa pruskiego. Data tego wydarzenia — dzień 1 marca 1947 roku, przechodzi do historii, jako kamień milowy na drodze, wiodącej do trwałego pokoju powszechnego.

Pożegnanie szefa wydziału repatriacji UNRRA

WARSZAWA (Obsł. wł.) W związku z opuszczeniem Polski przez p. Bergera Rolanda, szefa wydziału repatriacji i opieki społecznej misji UNRRA w Polsce, generalny pełnomocnik rządu do spraw repatriacji, wiceminister Wolski, udekorował p. Bergera nadanym mu przez Prezydenta R. P. krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta. P. Berger w serdecznym przemówieniu stwierdził, że jest dumny z otrzymania tego odznaczenia i że nie czułby się tak zaszczyconym odznaczeniem żadnego innego kraju.

Mówiąc o swych wrażeniach z Polski, p. Berger oświadczył m. in.: „Jest rzeczą niezmiernie doniosłą, że kraj tak zniszczony wojną, jak Polska, może na tym stopniu swego ozdrowienia, w jakim obecnie się znajduje, wydać deklarację praw i wolności obywatelskich, w której zawarte jest prawo do pracy i odpoczynku, prawo do korzystania z ubezpieczeń socjalnych, opieka nad matką i dzieckiem i ochrona zdrowia".

Stołeczne organizacje PPR i PPS wprowadzają w życie umowę o jedności działania

WARSZAWA (Obsl. wł.) Odbyło się kolejne posiedzenie egzekutyw komitetu warszawskiego PPR i stołecznego komitetu PPS. Egzekutywy stołeczne obu partyj postanowiły zgodnie współdziałać w dziele realizacji umowy o jednolitym froncie obu partii robotniczych, zawartej w dniu 28 listopada ub. r. Postanowiono organizować systematycznie przynajmniej raz na miesiąc wspólne zebrania na wszystkich szczeblach obu partyj, oraz wpłynąć na ściślejsze zbliżenie stołecznych organizacji młodzieżowych OMTUR i ZWM.

Wspólne zebrania kół i komitetów partyjnych powinny obejmować nie tylko współpracę w sprawach terenowych, personalnych i ekonomicznych, lecz również uzgadnianie polityki i ideologii obu partii poprzez referaty i dyskusje. Zdecydowano również utworzyć wspólny kurs kierowniczego aktywu partyjnego, któryby się przyczynił do ideologicznego zbliżenia i pogłębienia teoretycznego poziomu obu organizacji.

Wspomniana umowa o jedności działania i współpracy PPS i PPR miała przede wszystkim na celu wzmocnienie i rozbudowę osiągnięć demokracji ludowej w Polsce. Scementowany przez nią front robotniczy był też jedną z przyczyn wspaniałego zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach.

Na terenie Sejmu Ustawodawczego, w ramach prac pierwszej sesji tego Sejmu, działanie umowy zaznaczyło się przy opracowywaniu i uchwalaniu małej konstytucji, ustawy amnestyjnej i innych ustaw i deklaracji tej sesji.

Dalszym kolejnym etapem realizowania umowy o jedności działania i współpracy była ogłoszona w dniu 12 bm. wspólna uchwała CKW PPS oraz CK PPR o powołaniu komisji mediacyjnej na różnych szczeblach obu partyj, w celu szybkiej likwidacji wszelkich tarć i nieporozumień między obiema partiami. Podana przez nas na wstępie uchwała jest jej konsekwentnym rozwinięciem.

»Milicyjny« gromi »Grochów« 11 : 5

Przy udziale blisko 6-tysięcznej publiczności odbył się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski, który zakończył się sensacyjnym zwycięstwem bokserów Wybrzeża 11 : 5 (szczegółowe wyniki podamy w numerze jutrzejszym).

Min. Świątkowski na wojew. zjeździe Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się w niedzielę w Gdańsku, zgromadził delegatów kół z terenu całego województwa.

Do prezydium zjazdu zaproszeni zostali: prezes T. P. P. R. min. Świątkowski, konsul ZSRR Chorobrych, przedstawiciel marsz. Rokossowskiego ppłk. Dobrodomienko, wicewojewoda Gadomski, przew. W. R. N. Duda Dziewierz, rektor Turski, prezydent Gdańska Nowicki, prezydent Sopotu Wierzbicki, insp. Zakrzewski.

Min. Świątkowski wygłosił na zebraniu obszerny referat o idei współpracy narodów słowiańskich. Streszczenie tego referatu i sprawozdanie z przebiegu obrad T-wa zamieścimy w jutrzejszym n-rze. (ż)

Kolegium Słowiańskie ZNP

WARSZAWA (PAP). Rosnące wśród nauczycielstwa polskiego zainteresowanie sprawami kultury narodów słowiańskich skłoniło Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego do powołania instytucji oświatowej p. n. Kolegium Słowiańskie Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Statut Kolegium Słowiańskiego ZNP. tak określa cele instytucji: „Zadaniem Kolegium Słowiańskiego jest: a) nauczanie języków słowiańskich, b) upowszechnianie wiedzy o narodach słowiańskich, c) krzewienie idei zbliżenia kulturalnego narodów słowiańskich".

Struktura organizacyjna instytucji przedstawia się następująco: w ramach Kolegium tworzy się 5 sekcyj (bułgarska, czechosłowacka, jugosłowiańska, polska i rosyjska). Program każdej sekcji obejmuje naukę języka, historię literatury, historię, geografię gospodarczą, kulturę ludową, życie współczesne narodów słowiańskich, sylwetki wybitnych Słowian, zagadnienia ludnościowe w krajach słowiańskich itd.

Nauczanie prowadzone będzie sposobem korespondencyjnym. Ponadto w czasie wakacji letnich odbywać się będą kursy żywego słowa. Przewiduje się, że słuchacze poszczególnych sekcji będą mogli spędzić dwa miesiące w tym kraju słowiańskim, którego język studiują.

Pierwszy kurs żywego słowa odbędzie się w lipcu br. Kurs korespondencyjny zaś rozpocznie się już 1 kwietnia br. Do tego terminu przyjmowane są zgłoszenia kandydatów.

Kolegium Słowiańskie poza wykładami przewiduje w planach swej pracy kolonie stałe i obozy wędrowne.

Tygiel, w którym kisi się dobro z największym złem

Niepoprawni grzesznicy bez skruchy

BERLIN (ZAP). Zagadnienie niemieckie w całej jaskrawości wystąpiło w związku z wykryciem nowego spisku hitlerowskiego Zajmuje ono nie tylko polityków, ekonomistów i szefów sztabów generalnych, lecz w niemal wyższym jeszcze stopniu ludzi nauki, filozofów, łamiących sobie głowy nad pytaniem, w czym szukać źródła nieustępliwości niemieckiej i jakich należy użyć środków, aby Niemcy zasłużyli na zaliczenie ich w poczet narodów w pełni kulturalnych. Kwestią tą zajmowało się w ostatnich czasach wielu filozofów i pisarzy, a jeden z nich, znany pisarz niemiecki, Henryk Mann, stwierdził: „Co do mego narodu nie można mieć już żadnej nadziei".

We „Francuskim centrum akademickich studiów międzynarodowych" zagadnieniem tym zajmowało się kilku znawców Niemiec przedwojennych, z czasów wojny i powojennych, a jeden z nich, najwięcej bodaj do tego powołany, Robert d'Harcourt, autor wielu studiów poświęconych Niemcom, rozpatrzył szczególnie starannie przyczyny upadku i możliwość poprawy. Do zagadnienia przystąpił jak lekarz, świadom tego, że najpierw musi postawić dokładną diagnozę choroby, a potem dopiero może przepisać odpowiednie lekarstwo. Na wstępie swej prelekcji stwierdził, że przyszłość polityczna Niemiec zależy od świata, lecz przyszłość moralna przede wszystkim od Niemców samych.

„Czy Niemcy" — pytał się — „przystąpią do zrobienia rachunku sumienia i czy będą czynić pokutę? A jeśli zdecydują kajać się, czy przynajmniej postępować będą szczerze i otwarcie? Niemcy są dziś ogromnym tyglem, w którym kisi się dobro z tym, co najgorsze".

D'Harcourt w dalszej części swego przemówienia przytaczał spostrzeżenia, poczynione podczas swej ostatniej, niedawnej podróży po wszystkich niemal częściach Niemiec i cytował głosy rozmaitych osób, będących autorytetami w sprawach kultury, — a w końcu stwierdził na podstawie swych doświadczeń, że Niemcy dzisiejsze nie okazują najmniejszej skruchy i że tylko mała część Niemców uznaje swe dawniejsze winy.

Druga ocena charakteru dzisiejszych Niemiec, nie różniąca się niemal od wywodów francuskiego filozofa, pochodzi od znanego pastora i profesora Karola Bartha, którego w roku ubiegłym poproszono o wygłoszenie szeregu wykładów na uniwersytetach niemieckich. Barth wyniósł ze swego pobytu w Niemczech wiele gorzkich wspomnień, jak to wynika z jego książki „Uzdrowienie Niemiec".

Barth mówi najpierw o potwornej wprost niepoprawności Niemców. „Kraj ten cierpi bardzo. Dziesięć milionów dzieci nie zna ciepła i nie ma gdzie mieszkać. Liczni Niemcy ukrywają się na obczyźnie, nie mając żadnej nadziei powrotu. Niemcy cierpią, ale dalecy są od wszelkich wyrzutów. Świadomi są nieszczęścia, lecz do winy się nie poczuwają. Niemcy cierpiące nie są jeszcze Niemcami, odczuwającymi skruchę. Pragnęliby rozgrzeszenia bez pokuty. Nic nie świadczy o tym, by Niemcy wstydzili się swej dawniejszej hańby i swej groźnej siły, — ba, łatwo poznać, że młodzieży żal właśnie tej siły. Często żal nam, że Niemcy wojnę przegrały, ale mało kto zastanawia się nad tym, że one właśnie wojnę rozpoczęły. Jest jeszcze przedwcześnie mówić o niemieckiej drodze do Canossy. Przyczyny zła tkwią w ich duchu" — kończy Barth swe wywody.

Niemcy są faktycznie bardzo dalecy od zwrotu ku nowym ideałom i prawdziwej ludzkości.

Pożegnanie zespołu pieśni i tańca

armii marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 lutego w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, na której kierownik Zespołu Pieśni i Tańca Armii Marszałka Rokossowskiego udzielił szeregu informacji o dziejach, zadaniach i osiągnięciach artystycznych zespołu.

Zespół, liczący obecnie 75 członków rekrutuje się z wojskowych bez względu na szarżę, czy specjalność wojskową. Wszyscy członkowie zespołu, są czynnymi żołnierzami (prawie wszyscy posiadają wysokie odznaczenia bojowe) zaś artystyczną pracę traktują nadprogramowo. Utalentowane jednostki wyszukuje się spośród poszczególnych zespołów artystycznych, które istnieją we wszystkich formacjach wojskowych radzieckich. Jednostki wyróżniające się talentem kształca się w zespole.

Na program zespołu składają się przeważnie pieśni narodowe, rosyjskie, utwory współczesnych kompozytorów radzieckich, oraz twórczość własna. Balet opracowuje tańce ludowe rosyjskie i innych narodów ZSRR. Opracowuje się także pieśni i tańce obce m. in. polskie i czeskie.

W Polsce zespół występował we wszystkich prawie większych miastach, w Warszawie zaś bawi już po raz trzeci. W sumie dano w stolicy 9 przedstawień, w czym 3 dla wojska. Wszędzie w Polsce zespół spotkał się z serdecznym przyjęciem. Na jednym z przedstawień gen. Zawadzki w imieniu Marszałka Żymierskiego udekorował członków zespołu, którzy brali udział w walkach na polskich terenach, medalem „Za zwycięstwo".

Poprzedniego dnia wieczorem odbył się w siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wieczór pożegnalny na cześć zespołu radzieckiego, opuszczającego stolicę. W wieczorze, na który stawili się wszyscy członkowie zespołu, wzięli udział wicemin. Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, reprezentanci ambasady radzieckiej — Jakowlew i Tupiczyn; gen. Szczekaturow, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Marszałka Rokossowskiego oraz członkowie zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Podczas wspólnej wieczerzy wygłoszono szereg przemówień, zakończonych toastami. Wicemin. Jaroszewicz, wyraził w imieniu Ministra Obrony Narodowej podziękowanie zespołowi za jego wysokowartościowe występy i trudy, z występami tymi związane.

Z kolei przedstawiciel Armii Marszałka Rokossowskiego złożył serdeczne podziękowanie za gorące przyjęcie, z jakim zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach Polski spotykają się występy zespołu.

Nieuczciwy starosta skazany na 15 lat więzienia

WROCŁAW (PAP). Sąd Okręgowy w Oleśnicy, na dwudniowej sesji wyjazdowej w Namysłowie, rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę byłego starosty powiatu namysłowskiego, Stanisława Kruka, oskarżonego o liczne nadużycia władzy i malwersacje.

Kruk, pełniąc funkcje starosty, m. in. przejął od Armii Radzieckiej magazyn z 426 tonami zboża, wartości 5.148.000 złotych, nie powiadamiając o tym fakcie swoich władz zwierzchnich.

Pozwoliło mu to na samowolne i bezprawne dysponowanie przejętym zbożem.

W wyniku szkodliwej i niedbałej gospodarki Kruk dokonał najrozmaitszych machinacji, przywłaszczając sobie 412 tys. zł. Ponadto prowadził on nieuczciwą i szkodliwą gospodarkę finansową i samochodową, która naraziła Skarb Państwa na poważne straty. W czasie swej przestępczej działalności Kruk dopuścił się również fałszerstw rachunków i dowodów kasowych.

W wyniku rozprawy Sąd Doraźny skazał nieuczciwego starostę na 15 lat więzienia.

Teatr zbliży się do mas

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Duże wysiłki czyni się w kierunku kształcenia instruktorów zespołów amatorskich, z naciskiem na przedmioty z zakresu reżyserii.

— Organizacja widowni wydaje się pierwszorzędnym problemem społecznym naszego teatru. Czy istnieje jakaś ogólnopaństwowa koncepcja w tej mierze?

Michał Rusinek odpowiada nieco z uśmiechem.

— Trudności, jakie ma Wybrzeże z organizacją widowni, przesłaniają Wam może trochę ocenę tej sprawy na tle kraju. Tam teatr zawodowy już jest w pewnym stopniu upowszechniony. Wg statystyk frekwencja bywa i 4-krotnie wyższa, aniżeli przed wojną. W ciągu sezonu 1945/46 około 10 milionów widzów zwiedziło teatry zawodowe. W tym było mniej więcej 3/4 nowych widzów. Tę frekwencję zdobywa się w wielu teatrach przez żywą współpracę ze związkami zawodowymi, młodzieżą itd. Stosowane są dla świata pracy i młodzieży duże ulgi. W warszawskim Teatrze Polskim 1/4 widowni zachowana jest codziennie dla robotników podobnie dzieje się i w innych teatrach państwowych.

W tym miejscu przeprowadzający wywiad, wzdycha serdecznie, co wywołuje nowy uśmiech rozmówcy. Mówi on dalej:

— Istnieją czynniki, domagające się podwyżek w cenach biletów. Utrzymujemy je mimo to niepodwyższone. Mało tego. Zamierzamy w sposób generalny uzgodnić z CKZZ i przemysłem premiowanie świata pracy maksymalną ilością wyjątkowo niskich biletów. Ministerstwo samo stara się pokrywać niedobory, wynikające z dokonującej się przebudowy widowni czy z pozycyj repertuarowych ambitnych i cennych, lecz niedochodowych.

Wielka jest potrzeba teatru dla wsi. Niezależnie od samorodnych zespołów ludowych, pragnęlibyśmy widzieć chłopa i na widowni teatru miejskiego. Dotąd jedynie w Święto Ludowe pojawił się chłop liczniej w teatrach wielkich miast na urządzanych bezpłatnie przedstawieniach. Na przyszłość jednak kilka teatrów objazdowych dotrzeć będzie do mniejszych miast, ponadto organizuje się na lato oryginalną imprezę. teatr objazdowy pływający. Zbudowana na galarach scena i statek-hotel dla zespołu zaprezentuje. jadąc Wisłą od Krakowa, widowisko plenerowe z myzuką i baletem. Będą to „Krakowiacy i Górale" lub „Pan Twardowski" Zakończenie niezwykłego objazdu odbędzie się, być może, w Operze Leśnej w Sopocie.

— Na „wieczorze czwartkowym" w Sopocie podzielił się Pan Dyrektor z obecnymi wiadomością o ostatecznym ustaleniu organizacji teatru ochotniczego. Pragnę prosić o szczegóły.

— W tej dziedzinie działały dotąd różne ośrodki dyspozycyjne. Nowe rozporządzenie nie hamuje dotychczasowej opieki nad nią ze strony resortu oświaty. Reguluje jednak podstawy działania rozgranicza wyraźnie teatr zawodowy od zespołów amatorskich, kół dramatycznych itp. Nazwa teatru wykorzystywana bywała często przez imprezy, mające niewiele wspólnego z wychowaniem społecznym czy artystycznym, ani też z właściwym teatrem ochotniczym. Nazwa teatru zastrzeżona zostaje obecnie dla pełnoprawnego teatru zawodowego. Zmierza się odwrotnie do zarejestrowania prawdziwych zespołów ochotniczych i ułatwienia im egzystencji, między in. właśnie przez oczyszczenie terenu z teatrów półzawodowych.

Z tym wiąże się potrzeba dostarczenia zespołom ochotniczym odpowiedniego repertuaru. Obecnie grają one często utwory przedwojenne, nie nadające się z punktu widzenia wychowawczego. Drogą przygotowanych już konkursów, zamówień u wybitnych autorów i zorganizowania wydawnictw wzgl. wznowianych sztuk amatorskich, dostarczymy już w bieżącym roku w pewnym stopniu materiału zespołom ochotniczym. W dziedzinie tej współpracować się będzie z Centralnym Instytutem Upowszechniania Kultury, koordynującym sprawy upowszechnienia sztuki i uposażonym już częściowo do tych celów. (em)

Traktat pokojowy powinien być podpisany w Warszawie

WARSZAWA (Obsl. wł.) Stołeczna Rada Narodowa m. st. Warszawy przyjęła na plenarnym posiedzeniu rezolucję, w której apeluje do rządu R. P. o podjęcie dalszych kroków, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie.

W pierwszą rocznicę zgonu

Ś. † P.

Kazimierza

Dereczyńskiego

prosimy znajomych na mszę żałobną, która odbędzie się w kościele Garnizonowym dnia 4-go marca o godzinie 8-ej rano

ŻONA I DZIECI

252-Wr

Ś. † P.

Piotr Ładoński

NAUCZYCIEL

zmarł śmiercią tragiczną dnia 28.II.47 przeżywszy lat 49

Eksportacja zwłok na cmentarz Witomiński w Gdyni z domu żałoby odbędzie się dnia 3.III. 47 r. o godz 15-ej, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Żona, córki i rodzina.

6661

Przekrój tygodnia

W cieniu Niemiec

Niemcy znowu wysunęły się na czoło zagadnień, omawianych dziś przez cały niemal świat. Przyczyniły się do tego dwie okoliczności. Po pierwsze zbliżająca się konferencja moskiewska, a po drugie wielka obława, przeprowadzona w Niemczech przez władze brytyjskie i amerykańskie na swych terenach okupacyjnych.

W wyniku dokonanej dekonspiracji niemieckich działaczy hitlerowskich uwypuklił się z całą wyrazistością fakt, że w tej chwili mowy być nie może o pokojowym współżyciu na prawach równości między Zw. Radzieckim, a Niemcami. Jest rzeczą pewną, że hitlerowska irredenta prędzej czy później obróciłaby się przeciwko aliantom zachodnim, ale faktem jest także że w pierwszym rzędzie skierowana była ona przeciwko Związkowi i państwom z nim współpracującym.

Nigdy nie mieliśmy wątpliwości co do prawdziwego oblicza Niemców, niemniej ponowne jego odsłonięcie nie mogło przyjść w dogodniejszej chwili — z naszego punktu widzenia. Wielkie mocarstwa, obradując w Moskwie, pamiętać muszą, że znajdują się w stolicy państwa, najbardziej zagrożonego ewentualną agresją niemiecką, państwa, które osłoniło Słowiańszczyznę przed bezprzykładnym w dziejach wytępieniem przez niemieckich konkwistadorów. Zrozumienie tych dwóch istotnych momentów pozwoli im zapewne na lepszą ocenę żądań, takie pod adresem Niemiec stawia Zw. Radziecki i cały świat słowiański.

Fakt istniejącej i rozszerzającej się działalności hitlerowskiego ruchu podziemnego nie powinien nikogo specjalnie dziwić. Wiadomo, że jeszcze przed zakończeniem wojny Himmler powołał do życia osobną organizację, której zadanie było przeprowadzenie dokładnych studiów nad ruchami podziemnymi w Europie, skierowanymi w ówczesnym czasie przeciwko Niemcom. Nie jest przy tym wcale rzeczą wykluczoną, że pewne odłamy ówczesnego ruchu współpracują dziś z Niemcami, służąc im swym doświadczeniem w dziedzinie, w której go Niemcom brak. W r. 1945 krótko przed zakończeniem wojny, pewien wybitny Ukrainiec, „minister rządu ukraińskiego" w Paryżu, zapewniał swego polskiego rozmówcę, że niedaleki jest moment, kiedy banderowcy, polski ruch podziemny i „wilkołaki" będą współdziałali ręka w rękę przeciwko Zw. Radzieckiemu. „Tak, tak, proszę pana. Niedaleki jest moment — powiedział — kiedy pan, który tak nienawidzi Niemców, wykorzysta umiejętności niemieckich marynarzy w walce na Bałtyku przeciwko Czerwonej Flocie" Ostatecznie niejednemu proroko wi powinęła się noga, a z ukraińskich podobno tylko Wernyhora był coś wart. Wypowiedź mniej fortunnego jasnowidza wskazuje jednak na pewne tendencje niektórych europejskich działaczy, o zdecydowanie faszystowskim, lub faszyzującym obliczu, którzy w pewnych warunkach skłonni byliby wspomagać Niemców.

W międzyczasie zaszedł nowy fakt, który posuwa naprzód sprawę likwidacji niebezpieczeństwa niemieckiego. Oto komisja koordynacyjna sojuszniczej rady kontroli postanowiła przeprowadzić likwidację państwa pruskiego. W ten sposób historyczną decyzją zwycięzców, która oficjalnie proklamowana została w dniu 1 marca 1947 r., zakończona została egzystencja kolonialnego stworu, który wiódł żywot pasożytniczy na ciele Słowiańszczyzny. Wydaje się, że Polacy na ogół przeoczyli ten moment. A tymczasem doniosłość jego jest ogromna. Przyszłe losy b. Prus wprawdzie nie zostały jeszcze zadecydowane, a dawne ich ziemie do czasu ustalenia nowego statutu Niemiec administrowane będą przez komisarzy poszczególnych stref okupacyjnych, ale jednak narody zwycięskie ugodziły się, że jakiekolwiek decyzje powezmą, **Prusy już nie istnieją.** W kilkusetletniej walce między awangardą Słowiańszczyzny, Polską, a awangardu germaństwa Prusami — Prusy padły.

Zatem ten problem na konferencji moskiewskiej jest już rozstrzygnięty. Starczy oczywiście dużo innych, aby z konferencji tej zrobić pole ciężkiej pracy dla dyplomatów. Min. Bevin w swych przewidywaniach trudności idzie tak daleko, że nie spodziewa się zakończenia prac nad traktatem z Niemcami w toku nadchodzącej konferencji. Sądzi on, że będzie ona stanowiła raczej zapoczątkowanie serii rokowań, w których ostatecznie uzgodni się poglądy co do przyszłości Niemiec.

Tymczasem delegacje przeważnie już wyruszyły w drogę do Moskwy lub w najbliższych dniach wyruszą. Zastępcy ministrów w Londynie zakończyli swe prace, które wprawdzie nie dały pełnych rezultatów, ale stanowiły pożyteczny wstęp do wyjaśnienia stanowisk poszczególnych narodów i przede wszystkim dały możność tzw. małym narodom wypowiedzenia się w sprawach, które interesują je nie mniej, niż tzw. wielkie narody. Zastępcy ministrów także się już rozjechali.

Jednym słowem, scena się oczyszcza przed rozpoczęciem wielkiego aktu moskiewskiego. Na scenie tej, w głębi, na całej ścianie wisi ogromna mapa Niemiec, w kolorach tak ciemnych, jak niedawno ubity czary orzeł pruski. Pada od niej groźny cień, w którym ciągle siedzieć muszą obradujące narody. Od nich zależy, aby ten cień rozwiać na zawsze.

Lech Buntkowski

W WALCE O CHLEB

Kampania siewna jest zasadniczym dla nas problemem, a to tym bardziej, że w roku bież. ustaje już pomoc UNRRA. Prasa poświęca siewom wiosennym coraz więcej uwagi.

„Życie Warszawy" pisze:

„Wszystkie komórki i organy naszego państwa, wszystkie organizacje i instytucje od M-stwa Ziem Odzyskanych i M-stwa Rolnictwa aż do kierownika państwowego majątku czy spółdzielni gminnej winny pamiętać i codziennie przypominać innym, że siew się zbliża. Niech ze zdwojoną energią zabiorą się do wykonania postawionych przed nimi a niedopełnionych jeszcze zadań — zakupu i rozprowadzenia ziarna, remontu traktorów i maszyn rolniczych, doszkolenia kadr i dokompletowania siły roboczej".

To samo zagadnienie wysuwa „Rzeczpospolita":

„Zadanie, jakie nas czeka, jest bez porównania większe, niż poprzednio, gdyż postawiliśmy sobie za punkt honoru likwidację odłogów. Walka z nimi nie jest łatwa".

„Okres przygotowawczy do kampanii siewnej kurczy się z dnia na dzień. Baczmy więc pilnie, by w decydującym momencie nadchodzącej walki o chleb nie zbrakło nam elementów zapewniających zwycięstwo, elementów, które dziś jeszcze można sobie zapewnić".

GLIWICE PRACUJĄ DLA PORTÓW

„Głos Ludu" zamieszcza reportaż z Fabryki Urządzeń Dźwigowych i Transportowych w Gliwicach. Fabryka zatrudnia ponad 300 osób i produkuje przede wszystkim dźwigi portowe. W tej chwili fabryka jest w trakcie wykonywania obstalunku 60 dźwigów portowych, przeważnie dla Gdyni i Gdańska. Przewodniczący Rady Zakładowej fabryki, ob. Sztajer mówi autorowi reportażu:

„Wszyscy robotnicy pracują z tym przekonaniem, że wysiłek przyczyni się do odbudowania Wybrzeża. Chcieliby jechać wszyscy do Gdyni i Gdańska, żeby zobaczyć, jak pracują wyprodukowane przez nich dźwigi. Cóż, kiedy roboty jest zawsze tyle, że nie można znaleźć chwili wolnego czasu. Może z wiosną, na święto morza pojadą...".

Koniecznie muszą przyjechać. Będą tu miłymi gośćmi.

KORESPONDENT MORSKI TELEFONUJE...

„Korespondent morski „Wieczoru Warszawy telefonuje z Gdańska":

„Dywizja niemiecka zatopiona w 1945 roku koło Fromborka, składająca się z samochodów pancernych i ciężarowych znajduje się ponownie w niebezpieczeństwie...

Kombinatorzy i ciemne indywidua przystąpili do „prywatnej eksploatacji" zatopionych pojazdów mechanicznych. Znają oni dokładnie położenie dywizji, która jak wiadomo utonęła w 1945 roku w czasie panicznej ucieczki Niemców po lodzie mierzei, o 10 kilometrów od Fromborka.

W ostatnich tygodniach, mimo trudności technicznych przy zamarzniętej wodzie, wyciągnięto kilka wozów samochodowych, jak się okazało w doskonałym stanie".

„W Sopocie istnieje „tajna giełda zatopionej dywizji", na której akcja udziałowa wynosiła dotychczas 60.000 złotych.

Miejsce i okolice wypadku niemieckich sił pancernych, strzeżone są przez zwykłe patrole Wojsk Ochrony Pogranicza, które mą zupełnie inne obowiązki i nie jest w stanie upilnować cennej dywizji",

Dywizja ponownie w niebezpieczeństwie, w Sopocie tajna giełda zatopionej dywizji — akcja jedna 60 tysięcy, patrole nie są w stanie upilnować cennej dywizji... Scenariusz do filmu!

Zakończenie ogólnopolskiego zjazdu PUR-u

ŁÓDŹ (PAP Drugi dzień obrad Ogólnopolskiego Zjazdu PUR-u poświęcony był omówieniu i objaśnieniu ustaw i dekretów, regulujących stan prawny repatriantów i przesiedleńców na Ziemiach Odzyskanych. Omawiano sprawy wydawania orzeczeń odszkodowawczych i aktów przesiedleńczych, uwłaszczenia rolniczego i pozarolniczego oraz współpracę PUR-u z administracją w zakresie tych wszystkich akcji. W dyskusji nad referatami, omawiającymi te zagadnienia, wysunięto szereg poprawek, sugestii i projektów do opracowania dalszych rozporządzeń wykonawczych do dekretów o uwłaszczeniu rolniczym i przekazywaniu mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych.

Ostatnim omówionym zagadnieniem była repatriacja Niemców z Polski. Główny delegat do spraw repatriacji niemieckiej, ob. Jaroszek przedstawił sposoby powiązania repatriacji Niemców z akcją osadniczą.

W zakończeniu obrad wysłano depeszę do Prezydenta R. P. ob Bolesława Bieruta oraz do wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych — Władysława Gomułki, w których zebrani zapewniają, że wykonają zlecone PUR-owi zadania związane z repatriacją oraz zaludnieniem i utrwaleniem polskości Ziem Odzyskanych.

Min. Dybowski u literatów Wybrzeża

Podczas swego pobytu na Wybrzeżu minister Kultury i Sztuki Dybowski zaszczycił dłuższą wizytą Klub Literatów Wybrzeża w Sopocie. Ministrowi towarzyszyli dyrektor Departamentu Teatru, znany pisarz Michał Rusinek, wicewojewoda gdański dr Podhorski i naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Urbański. W atmosferze niezwykle serdecznej pogawędki Minister zapoznał się ze zgromadzonymi w komplecie członkami Klubu, omawiając z nimi ich pracę literacką i zamierzenia twórcze, jak również ich potrzeby i bolączki życiowe. Zabierali głos prezes Klubu prof. Jędrkiewicz, Malwina Szczepkowska, Janusz Stępowski, Maria Szpyrkówna i dr Mieczysław Jarosławski. W odpowiedzi minister Dybowski wygłosił bardzo serdeczne i bezpośrednie przemówienie, w którym m. in. powiedział.

„Jestem pierwszy raz na Wybrzeżu i muszę szczerze przyznać, że to, co tu zobaczyłem, napełniło mnie prawdziwym podziwem. Żaden inny naród poza Polakami nie stworzyłby tyle w tak krótkim czasie. Ale musimy pamiętać, że Wybrzeże to nie tylko statki, ruch w portach, węgiel i cement, ale i ludzie — ludzie kultury. Dorobek wasz kulturalny — teatr Galla, Klub Literatów, plastycy, Filharmonia, to trwałe wartości na długie lata, które tu musimy wznieść, rozwinąć i rozbudować.

Wiem, że literaci Wybrzeża znajdują się bez wyjątku w trudnym położeniu materialnym i że obowiązek pracy zarobkowej odrywa ich od pracy twórczej, a często zupełnie ją uniemożliwia. Cieszę się, że mogę wam obiecać już szybką poprawę. Departament literatury w Ministerstwie zostanie niedługo zmieniony na Departament Książki, który będzie załatwiał wszystkie sprawy pisarzy, żeby chcąc wydać książkę nie musieli wędrować od Annasza do Kaifasza, jak to ma miejsce teraz. Pisarzom musimy stworzyć warunki do pracy twórczej i to będzie moją troską jako ministra. Nie uznaję subsydiowania w przestrzeń, ale jestem gotów udzielać literatom poważnych nawet sum na rok — dwa, aby mogli spokojnie tworzyć. Na to pieniądze się znajdą. Zwłaszcza na Wybrzeżu musimy stworzyć klimat odpowiedni dla twórczej pracy artystów, bo zagadnienia marynistyczne są w naszej literaturze bardzo cenne.

Odpowiednie warunki pracy dla literatów to jedna sprawa. Drugą równie ważną jest wychowywanie konsumentów kultury. Wielką zasługę w tym względzie ma Klub Literatów, organizujący wieczory literackie w Sopocie i innych miastach, jak i Gdański Zespół Artystyczny. Musicie zainteresować jak najwięcej ludzi, dotrzeć na wieś, do świetlic robotniczych, bo to kwestia życia duchowego Narodu".

Serdeczne swe przemówienie min. Dybowski zakończył toastem na cześć literatów „za wiązanie Narodu z morzem".

Żegnany przez zebranych min. Dybowski z otoczeniem opuścił Klub Literatów po przeszło godzinnej pogawędce. (jk)

Gospodarze, zwróćcie uwagę na kury

W roku bieżącym eksport jaj do krajów zamorskich zamierza „Społem" doprowadzić do 100 milionów sztuk. W związku z tym są już od dawna czynione pewne przygotowania organizacyjne.

Przed rolnikiem otwierają się poważne możliwości dochodowe, gdyż pojawienie się na rynku większych ilości jaj nie powinno wpływać obniżająco na cenę jaj, bowiem każda ilość ich będzie wykupywana po dobrych cenach przez placówki „Społem". Pierwsze próbne partie wysłane w r. 1946 do Anglii wzbudziły uznanie dla polskiego towaru, mamy więc wszelkie dane do przypuszczeń, że za jaja eksportowane do Anglii w roku bieżącym powinniśmy uzyskać dobre ceny, co rzecz jasna — powinno odbić się dodatnio na cenie płaconej rolnikowi.

Chodzi teraz tylko o to, by rolnik nasz wyciągnął z tego właściwe wnioski.

Chów drobiu dotychczas jest na wsi traktowany po macoszemu. Kurami zajmują się najczęściej gospodynie, oczywiście w skali, na jaką pozwalają im szczupłe dochody z ich „babskiego" przychówku. Ten stan powinien ulec zmianie. Rolnik powinien zrozumieć, że z chowu kur można mieć poważne dochody i to w okresie, w którym plony z roku poprzedniego są już na ukończeniu, gospodarstwo znajduje się w okresie t. zw. przednówku. W tym właśnie okresie, t. j. w maju, czerwcu kury najintensywniej się niosą, są najbardziej dochodowe. Sprzedaż młodych kogutów w tym czasie może dać również pewien dochód.

Oprócz tego chowem drobiu można zająć nieletnie dzieci, które od wczesnej młodości przyzwyczajone do pracy pożytecznej będą wyrastały na dobrych gospodarzy.

Obecnie w szeregu miejscowości instalowane są sztuczne wylęgarnie kurcząt. W najbliższym czasie będą już pierwsze kurczęta. Nie powinny one długo czekać na nabywców. Dobry i zapobiegliwy gospodarz nie omieszka skorzystać z okazji i zakupić jak największą ilość kurcząt. Każdy dzień zwłoki opóźnia dochodowość gospodarstwa, bo kury pochodzące z wcześniejszych wylęgów, wcześniej zaczynają się nieść.

J. D.

Obroty portu gdyńskiego w lutym

Według prowizorycznych obliczeń obrót towarowy portu gdyńskiego w lutym wynosił około 94 tys. ton. Przywóz stanowił ca 21.500 tys. t, a wywóz ca 72 tys. ton.

W przywozie pierwsze miejsce zajmuje ruda, dostarczona przez 3 statki w ilości 8.312,9 t, następnie drobnica, którą przywiozło 8 statków — 9.311,9 t i około półtora tys. ton przywiezionej przez promy, w tym przeważnie tranzyt dla Czechosłowacji i Węgier. Osobną pozycję zajmuje 1 transport amonium 2032,9 t i jeden transport celulozy 257,3 t.

W wywozie, oczywiście, przoduje węgiel — 65.347,5 t, następnie cement 1300 t, wyroby żelazne 1200,7 t oraz drobnica głównie tranzytowa zabierana promami ca 2800 ton.

Cyfry te wykazują właściwie obrót w okresie dwóch tygodni, ponieważ już od połowy lutego ruch statków wskutek lodów na Bałtyku został zahamowany. (m)

Owoce południowe

W roku bieżącym nadejść mają pierwsze transporty owoców południowych w ramach umowy handlowej z Włochami. W związku z tym Główny Urząd Morski zwrócił się do Biura Odbudowy Portów o dostosowanie odremontowanego magazynu Fettera w Gdyni do potrzeb przechowywania owoców południowych. Przewidziana jest instalacja urządzeń ogrzewniczych, chłodzących, wag pomostowych itd. (b)

Dom starców — chłopów

Państwowy Urząd Repatriacyjny w Gdańsku przydzielił ostatnio dla Zw. Samopomocy Chłopskiej posiadłość w Pacowie, gm. Ścieżki, pow. gdański. Samopomoc Chł. przystąpiła już do zorganizowania w Pacowie pierwszego domu dla starców - chłopów z terenu Wybrzeża. (jk)

Przetwórstwo rybne

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego — Rejon Północny przerobiło w r. 1946 — 5200,5 ton ryb. Z tego na wędzone przypada 613,5 ton, na solone 4475 ton i na konserwy rybne 112 ton. Wartość tej produkcji wyniosła 145.265 tys. zł. Plan produkcji został wykonany w 102 procentach. (zg)

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże" — Gdynia, Plac Grunwaldzki Poniedziałek 1 wtorek godz. 19.30 — komedia Szaniawskiego p.t. „Żeglarz" — w reżyserii Iwo Galla.

MARYNARKI WOJENNEJ — Gdynia, Skwer Kościuszki 12. Wtorek godz. 19.30 — premiera komedii „Mąż i żona" w reżyserii W. Jarszewskiej.

DRAMATYCZNY w Sopocie, ul. Rokossowskiego 39 — 41. Wtorek godz. 19.30 — komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" w reż. J. Merunowicza.

WYSTAWY

Wystawa grafiki i rysunków ZPAP w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54. Otwarta codziennie od 9 — 14.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Pokr. Zaw. Oddział w Gdyni, zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek dnia 3 marca 1947 r. o godz. 18 w lokalu ob. A. Kondzieli Resursa Obywatelska", ul. Zygmunta Augusta Nr 9 odbędzie się walne zebranie, na którym obecność członków jest obowiązkowa.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział Gdynia, zawiadamia wszystkie koła TPŻ w Gdyni, 56 I p. odbędzie się walne zebranie T. P. Ż. nin, o godz. 17.30 II termin, w lokalu Urzędu Informacji i Propagandy przy ul. Świętojańskiej 56 I p. odbędzie się walne zebranie T. P. Z. w Gdyni.

Zarząd Oddziału T.P.Ż. w Gdyni uprasza wszystkich członków i sympatyków o obowiązkowe punktualne przybycie.

„Wieczory nowej książki" w Sopocie i Wrzeszczu. W poniedziałek o godz. 18 w Domu Literatów w Sopocie (ul. Powstańców Warszawy 29 lp. Jankowska - Palulis omówi książkę Dobrzyńskiego „W rozwalonym domu".

„Wieczoty nowej książki" w Gdańsku-Wrzeszczu będą się obecnie odbywały we wtorki, i to, o godz. 19-ej. Już dnia 4 bm. powtórzy w tym terminie swoją prelekcję o „Drodze do domu" Zawieyskiego mgr. E. Kochanowska. Po odczytach dyskusja. Wstęp 30 zł.

DYŻURY APTEK

od 1 III do 7.III b. r.

GDYNIA—ORŁOWO — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 1 Apteka Centralna, Plac Kaszubski.
SOPOT — Apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego
OLIWA — Apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.
WRZESZCZ — Apteka Nowomiejska Plac Wybickiego.
GDAŃSK — Apteka pod Lwem, Nowy Świat.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — WARSZAWA — Czarodziejski kwiat
ATLANTIC — Syn pułku.
GRABÓWEK — FALA — Bohaterowie pustyni.
CHYLONIA — PROMIEŃ — Niebo jest dla was
GDAŃSK — ŚWIATOWID — Jezebel.
SOPOT — BAŁTYK — Paweł i Gaweł
SOPOT — POLONIA — Ulica złoczyńców.
WRZESZCZ — BAJKA — Zapomniana melodia.
OLIWA — POLONIA — Niewidzialny Smith.
SŁUPSK — POLONIA — Górą dziewczęta.
TCZEW — WISŁA — Zygmunt Kłosowski.
LĘBORK — FREGATA — Zakazane piosenki.
PUCK — MEWA — Elwira Madigan
WEJHEROWO — ŚWIT — Zaklęta narzeczona.

Program Rozgłośni Gdańskiej

NA WTOREK 4.III 1947 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń religijna, dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka i muzyka poranna z Poznania. 6.57 Muzyka i aud. na dzieńdobry z Krakowa. 7.15 Wiadomości dziennika radiowego. 7.35 Program na dzień bieżący — lok. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje miejscowe. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Audycja szkolna. 9.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Pieśni Piotra Czajkowskiego. 12.53 10 minut poezji. 13.05 Muzyka obiadowa z Bydgoszczy. 14.00 Odczytanie programu popołudniowego — lok. 14.02 Kronika Wybrzeża, pog. inf., przegląd prasy — lok. 14.20 Rosyjskie pieśni ludowe (płyty) — lok. 14.45 Wywiad z ob. Firkowiczem przew. Woj. Rady Sztuki i Kultury Artystycznej przeprowadzi Edward Martuszewski — lok. 14.55 Komunikaty i ogłoszenia — lok. 15.00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.20 Audycja ludowa. [illegible] Kwartet smyczkowy z Katowic. 16.00 Dz[illegible] południowy. 16.30 Arie i pieśni w wyk. [illegible] Izvurymówny z Łodzi. 16.55 Audycja [illegible] dzieży. 17.05 U naszych przyjaciół. 17.25 [illegible]ja rozrywkowa w wyk. zespołu instrumen[illegible] Jana Cejmera. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Koncert symfoniczny z Katowic. 19.57 Sygnał czasu z Krakowa. 20.00 Dzien[illegible] wieczorny 20.25 Koncert zespołu PR. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Utwory Mozarta w wyk. Natalii Hubler-Kaprowej. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy z Krakowa. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 Audycja rozrywkowa z Krakowa. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Zakończenie. Hymn.

Opony samochodowe zwulkanizowane
do sprzedania
WARSZTATY SAMOCHODOWE I WULKANIZACYJNE W K P P S
GDAŃSK, Jana z Kolna 11—12
253-Wr

Ogłoszenie

„Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni Rp Delegatura Zarządu na Okręg Gdański w Gdyni, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty instalacji światła elektrycznego, dzwonkowej i telefonicznej w budynku Oddziału „Społem" we Wrzeszczu przy ul. Klinicznej 2-a, który odbędzie się 10 marca 1947 r. o godzinie 9 w Referacie Budownictwa, Gdynia, ul. Abrahama 37.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 8.30 dnia 10 marca 1947 r.

Bliższe informacje, warunki przetargu i podkładki przetargowe w cenie 200 zł., można otrzymać w Referacie Budownictwa, Gdynia, ul. Abrahama 37.

568-k „SPOŁEM"
Delegatura Zarządu
na Okręg Gdański w Gdyni

Przetarg nieograniczony

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dzień 10 marca 1947 r. o godz. 10-tej na:

1. wydzierżawienie obiektu, przystosowanego do tuczarni trzody chlewnej,
2. wydzierżawienie ogrodu warzywnego przy ul. Twardej 21.

Informacji w tej sprawie udzielić może Wydział Gospodarczy Zjednoczenia Stoczni Polskich Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31, tel. 420-41, wewnętrzny 219.
574-k

Ostrzeżenie

W związku z często powtarzającą się samowolą lokatorów wymontowywania wodomierzy i oddawania ich firmom prywatnym do naprawy, zrywania plomb, wstawianie sztukówki zamiast wodomierza, kradzież wody z hydrantów ulicznych itd Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji zawiadamia, że wszelką samowolę ze strony mieszkańców m. Gdańska będzie ścigać z całą surowością i winnych pociągać do odpowiedzialności karno-administracyjnej. 561-k

Dyrekcja Wodociągów i Kanal.

INŻYNIERA MECHANIKA
z praktyką zatrudni na kierowniczym stanowisku
STOCZNIA Nr 2
Warunki dobre — do omówienia.
Zgłosz.: Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31
575-k

Od dnia 24 lutego 1947 r.
AKADEMIA LEKARSKA w Gdańsku
posiada następujące
numery telefonów:
424-50, 424-51, 424-52, 424-53, 424-54
554-k

OGŁOSZENIA
do
„DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO"
przyjmują:
DZIAŁ OGŁOSZEŃ DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO GDYNIA 10-go LUTEGO 27 tel 222-07 (od godz 8-ej do 18-tej w sobotę od godz 8 do 14) przyjmuje ogłoszenia do WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE
OGŁOSZENIA TYLKO DO „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO" przyjmują:
Gdynia, Świętojańska 58 Księgarnia „Ruch" telefon 269 15
Gdańsk Wrzeszcz:
1) Grunwaldzka 8 — Księgarnia „Czytelnik"
2) Jaśkowa Dolina 47b — Filia „Dz. Bałt."
4) Grunwaldzka 142 — Skład Materiałów Piśm. 5) Wajdeloty 9 m 2
Gdańsk — Dom Prasy" — Kolportaż (Rynek Drzewny)
SOPOT — 1) J. Markowicz w F-le „Panto" Plac Wolności 10 (Rokossowskiego)
2) Biuro Ogłoszeń „Spólnota" Grunwaldzka nr 36a, tel 521-36
Oliwa — Armii Radzieckiej 17 — Księgarnia
Słupsk - Księgarnia Czytelnik Al. Wojska Polskiego 41—42
Starogard 1) Hallera 15 Księgarnia 2) Rynek 23 (Księgarnia)
Tczew — Król Jadwigi 1 Rozdzielnia Gazet
Bytów — Lęborska 20 Rozdzielnia Gazet
Lębork — ul Czołgistów 1
Elbląg — Królewiecka 105
Nytych—Rynek 5. Czytelnia J. Długoborskiej oraz upoważnieni akwizytorzy

Grand Hotel Sopot Telefon 516-52
OD 1 MARCA CODZIENNIE WIECZOREM I W NIEDZIELE NA PODWIECZORKU GODZ. 17-TA
NIEWĘGŁOWSCY
Atrakcja
Gala - Gary
558-k

Zakupimy
CIĄGNIK
Zgłaszać się
STOCZNIA Nr 3
GDAŃSK ul. Marynarki Polskiej
521-k

ZARZĄD MIEJSKI
W SOPOCIE

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art 7 i art. 14 prawa przemysłowego (Dz U. R P. 60-34 poz. 463) zarządzam co następuje:

1) wszystkie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, wytwórcze i przetwórcze, posiadające urządzenia maszynowe,

2) wszystkie zakłady, opisane w art. 14 i art. 16 prawa przemysłowego, znajdujące się na terenie gminy m. Sopotu, winny złożyć swoje plany urządzeń technicznych do dnia 31 marca 1947 r. w Zarządzie Miejskim w Sopocie, ul. Kościuszki nr 23 25 pok. nr 51. Oddział Przemysłowy w godz. od 9—13,

Plany urządzeń muszą być wykonane techniką trwałą w 3 egzemplarzach w podziale 1:100, plany sytuacyjne 1:500, a orientacyjne 1:5000 wzgl. 1:10.000. Obowiązuje format znormalizowany 210×297 milimetrów.

Plan musi być podpisany przez właściciela zakładu względnie kierownika i wykonawcę planu. Do planu należy dołączyć techniczny opis zakładu. Wzór opisu technicznego należy podjąć w Oddziale Przemysłowym pok. nr 51, gdzie udziela się również bliższych informacji.

Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą karę w drodze administracyjnej, w myśl art. 126 prawa przemysłowego, aż do zamknięcia zakładu włącznie.

PREZYDENT MIASTA
573-k (—) Leonard Wierzbicki

Ogłoszenie o przetargu

Starostwo Morskie — Powiatowy Urząd Ziemski w Wejherowie, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 100 m³ tarcicy z tartaku Państwowego Starzyno, gm. Puck wieś, pow. Morskiego.

Wyszczególnienie:
1. 25 m³ tarcicy bukowej grub. od 20 — 100 mm.
2. 2,5 m³ tarcicy dębowej grub. od 20 — 100 mm.
3. 73 m³ tarcicy sosnowej grub. od 20 — 100 mm.

Przetarg odbędzie się w gmachu Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Wejherowie, ul. Dworcowa 6, pokój 10 dnia 10 marca 1947 r. o godz. 11.30

Składanie ofert do godz. 11 pokój 10.

Starostwo Morskie — Powiatowy Urząd Ziemski zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 3.000 zł. w kasie Pow. Urzędu Ziemskiego w Wejherowie. 572-k

Ogłoszenie

W związku z panującymi od dwóch miesięcy silnymi mrozami na terenie Gdańska i zamarznięciem ziemi do głębi 1.60 mtr. należy się liczyć z nieprawidłowym działaniem sieci wodociągowej na skutek zamarznięcia przewodów, ponieważ w wielu wypadkach zbyt płytko były położone przez władze niemieckie.

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska nie może przyjmować odpowiedzialności w tego rodzaju stwierdzonych wypadkach i będzie zmuszona wyłączać wodę dla naprawienia ulicznej sieci wodociągowej. 560-k

Dyrekcja Wodociągów i Kanal. m. Gdańska

DROBNE OGŁOSZENIA

HANDLOWE

BURAKI karmowe dla krów tanio sprzedaję. Centrum Ogrodnicze, Mściwoja 3, Gdynia, tel. 266-38. 1967

IGŁY do maszyn okrągłych i amerykanek w każdej ilości zakupią Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie. Wydział Zaopatrzenia, Łódź. Kościuszki 39 tel. 172-84. 529-k

KUPUJEMY stare, stępione pilniki. Wytwórnia Pilników inż. St. Malewski i S-ka. Gdańsk-Orunia Dworcowa Nr 3. 527-k

MOTOCYKI setka na starter — Kasa „National" sprzedam Oferty: „Panto, Sopot, Plac Wolności 10 pod „Motocykl". 163-M

PLUSKIEWKI, SPINACZE, WSUWKI do włosów wysyła odwrotnie za zaliczeniem Wytwórnia Wesely — Kraków, Mostowa 4 569-k

KONFEKCJE męską i chłopięcą własnej produkcji po cenach hurtowych poleca Kaźmierczak i S-ka Łódź, Pl. Wolności 6 — 6, III p. 570-k

FUTRA, pelisy, skórki futerkowe niewyprawione, galanterię skórzaną, walizki — kupuje — sprzedaje — Wiśniewski — Gdynia, Świętojańska 36. 168-M

SAMOCHÓD ciężarowy Opel—Blitz z częściami wymiennymi do sprzedania. — Wiadomość w Dzienniku Bałtyckim. 1985

KUPIĘ Wytwórnię Wód Mineralnych wzgl. Rozlewnię Piwa w Gdańsku lub przedmieściach. Kryszewska, Oliwa, Obr. Poczty Polskiej 2 — 4. 2001

LOKALE

ZAMIENIĘ trzypokojowe komfortowe mieszkanie Sopot na podobne dwupokojowe we Wrzeszczu. Zgłoszenia pod „Komfort" do „Panto", Sopot, Pl. Wolności 10. 164-M

SZUKAM mieszkanie 2 lub 3 pokoje Sopot — Gdynia. Koszta remontu zwrócę. Oferty do „Panto" Sopot, Pl. Wolności 10 pod 95. 162-M

ZAMIENIĘ mieszkanie Wrzeszcz wygodami 2 pok. kuchnia, ogród, podobne lub większe Gdyni, Sopocie. Wiadomość: Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 72. 1995

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubione orzeczenie garnizonowej komisji lekarskiej Nr 161 paragraf 2a podaczka — Myczko Jan — Elbląg. 338-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody: firmy ZEOM Elbląg, zaświadczenie rejestracji RKU w Elblągu, odcinek zameldowania, listy obozu koncentracyjnego ze Sztutthofu — Jeznacki Włodzimierz. 339-kl

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą — Pińska Marianna. 340-kl

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Biura Odbioru Transportów Morskich, numer Gdańsk Port 1420 — Seweryn Brwiliński. 254-wr

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU wydaną Radom na nazwisko Rzeźnik Władysław. 256-wr

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą i RKU na nazwisko Miszewski Wacław. 165-M

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty — Węgrzynowski Jan, Gdynia-Chylonia, Brodnicka 7. 1997

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, odcinek zameldowania — Wysocka Irena, Gdańsk Dolny, Jaskółcza 6 — 5. 1998

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, książkę żeglarską, zaświadczenie pracy GAL — Górny Bernard, Gdynia — Ameryka, Linie Żeglugowe. 1990

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego BOP Nr 1106 — Henryka Wiśniewska. 564-k

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy czerwone Nr 0330 wystawione w Dębicy na nazwisko Bednarczyk Stefan. 563-k

WOLNE POSADY

POTRZEBNY zdolny krawiec na sztuki, oraz chłopiec na praktykę z początkami, z utrzymaniem lub bez. Sopot, Stalina 807, Ostrowski. 167-M

POTRZEBNA gosposia uczciwa od zaraz. Referencje pożądane. Sopot, Stalina 891, piekarnia. 166-M

POTRZEBNY chłopiec zdolny z początkami do krawca. Gdynia, Świętojańska 39 — 4. 1992

KRAWCOWA rutynowana krojczyni okryć damskich potrzebna. Warunki dobre. Wrzeszcz. Sienkiewicza 9. 233-Wr

POSAD POSZUKUJĄ

MISTRZ stolarski, energiczny, młody, obejmie posadę. Oferty pod „Dyplomowany", Dzien. Bałt. 92-R

CHOLEWKARZ samodzielny poszukuje pracy. Podać warunki: Kostyński Jerzy, Kraków, Stradom 23, „Prima". 553-k

PIEKARZ cukiernik z długoletnią praktyką szuka pracy. Zgłoszenia: poczta główna Gdynia, poste-restante „Pomocnik 1947". 1996

BIURALISTKA (pisanie na maszynie) z praktyką, specjalnie biura handlowe i budowlane. Oferty: Wrzeszcz, Grunwaldzka 34 pod 7. 1989

PANIENKA lat 25 poszukuje posady w charakterze kasjerki, ewentl. ekspedientki najchętniej z całym utrzymaniem. Dzien. Bałt. pod „Panienka". 566-k

SZUKAM dozorcówki w Gdyni. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Uczciwa". 1984

RÓŻNE

AKUSZERKA z Warszawy długoletnia praktyka, przyjmuje panie. Wrzeszcz, Morska 6 — 3. 208-wr

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin skr. poczt 105 47-kw

TYLKO „HOLLYWOOD FOR YOU" posiada najmodniejsze kolory farb do włosów, oraz wykonuje bezprądową trwałą amerykańskim płynem. Sopot, Grunwaldzka 12. 161-M

POSZUKIWANIE RODZIN

KTO BY WIEDZIAŁ, o Janie Nowakowskim lat 17, który wyszedł 4.11.46 i nie wrócił. Rodzice proszą o wiadomość: Słupsk, Michniewicza 23, Nowakowski Zygmunt. Janku, Matka bardzo rozpacza. 54-sł

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne:
Opłata za każdy wyraz Minimum 10 wyrazów Pierwsze słowo i druk tłusty 100 procent drożej

Poszukiwanie pracy rodzin	po zł 5.—
wszelkie inne	po zł 15.—
W numerach świątecznych	
poszukiwanie pracy i rodzin	po zł 8.—
wszelkie inne	po zł 22.—

Ogłoszenia wymiarowe:

Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości 1 szpalty w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia:	
reklamy i ogłoszenia urzędowe	po zł 30.—
w tekście	po zł 50.—
nekrolog	po zł 20.—
Układ tabelaryczny i skomplikowany 50 procent drożej	

Zastrzeżenie miejsca 100 proc drożej W niedziele i święta 50 proc drożej Za terminowe ukazanie się ogłoszeń Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności Należności za ogłoszenia należy przekazywać na konto PKO Gdynia Nr XI 4004 lub bezpośrednio wpłacać w Administracji i Oddziałach Dzien. Bałt.

Za treść ogłoszeń Red. nie odpowiada.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO", Gdynia, ul Mściwoja 6
Telefony: redakcja 222-60, administracja 222-60, dział ogłoszeń 222-07 kolportaż 273-69
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 10—12. W niedziele i święta interesantów nie przyjmuje się. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
PRENUMERATA wraz z opłatą pocztową wynosi za 1 miesiąc zł 80.—. W Gdyni z odnoszeniem zł 85.—. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Gdynia Nr XI-4080.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Czytelnik". — Redaguje: Kolegium redakcyjne.
Składano w druk. „Czytelnik" Nr 5, odbito w druk. państwowej „Dom Prasy" w Gdańsku.

WIADOMOŚCI Z TERENU: Lęborka, Słupska, Sławna, Miastka, Bytowa, Kościerzyny, Kartuz, Starogardu, Tczewa, Kwidzynia, Sztumu, Malborka i Elbląga

Na to czeka całe społeczeństwo słupskie

SŁUPSK (Kor. wł.) W ostatnich dniach całe społeczeństwo słupskie zostało zelektryzowane wiadomością o mającej powstać w Słupsku ekspozyturze szczecińskiej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, sprawa ta przybrała już konkretne formy i do ostatecznego utworzenia tej ekspozytury brak jedynie formalnej akceptacji czynników warszawskich, która stanie się w ciągu najbliższych dni faktem dokonanym.

W Słupsku, jak zresztą w każdym dużym mieście, zdarzają się częste wypadki nadużyć. Brak odpowiedniego organu kontroli, którego praca nastawiona by była wyłącznie na tropienie przestępstw natury gospodarczej, odbijał się bardzo ujemnie na ogólnej atmosferze psychicznej. Słyszy się bowiem ciągle o nadużyciach widzi się w dancingach i restauracjach ludzi, płacących rachunki, których kwota przewyższa nierzadko miesięczny budżet rodziny średnio usytuowanego człowieka pracy. Stąd wniosek: musi istnieć grupa ludzi, dość duża, która zarobki swe czerpie z różnych prawem zakazanych źródeł. A z drugiej strony wiadomości o aresztowaniach za nadużycia napływają skąpo, bardzo skąpo. W ten sposób rodzi się klimat, w którym mówi się nieosobowo: rozkradają, roztrwaniają itd. i... popada się w depresję, kończącą się zazwyczaj markotnym stwierdzeriem „nie ma porządku". Atmosfera niepewności i plotki nie sprzyjają wydajnej pracy i dobremu samopoczuciu...

Ale stworzenie „dobrego samopoczucia", ukręcenie karku plotce, nie jest głównym zadaniem Komisji Specjalnej. Jest to tylko konsekwencja jej pracy. Społeczne znaczenie działalności Komisji Specjalnej, społeczna konieczność utworzenia ekspozytury jej w Słupsku polega na czym innym.

Olbrzymia większość ludności słupskiej to świat pracy. Warunki bytowania tych ludzi nie są najlepsze. Ale robotnik, rzemieślnik czy urzędnik będą cierpliwie znosić swe trudności okresu powojennego o tyle tylko, o ile zobaczą zdecydowaną walkę z różnego autoramentu kombinatorami i złodziejami grosza publicznego.

I dlatego z radością przyjęto wiadomość o projektowanym zorganizowaniu ekspozytury Komisji Specjalnej.

Za utworzeniem ekspozytury Komisji Specjalnej w Słupsku przemawia także i motyw organizacyjny, czysto techniczny. Działalnością bowiem tej instytucji mają być objęte cztery powiaty Ziemi Słupskiej: powiaty słupski, bytowski, sławneński, miastkowski oraz wydzielone trzydziestotysięczne miasto Słupsk. Gdy się spojrzy na mapę Zachodniego Pomorza, wydaje się rzeczą samo przez się zrozumiałą, że przy kilkusetkilometrowym oddaleniu od Szczecina, Komisja Specjalna stamtąd nie mogła otoczyć należytą opieką Ziemi Słupskiej. Tym bardziej, że pono w Szczecinie ma ona pełne ręce roboty...

Inwestujemy dziś w Ziemie Odzyskane. Inwestujemy pieniądze, zaoszczędzone kosztem wielkich ofiar i wyrzeczeń społeczeństwa. I nie możemy pod żadnym pozorem pozwolić, aby ten grosz publiczny był roztrwaniany.

Szkodnicy gospodarczy, kombinatorzy i spekulanci — do obozów pracy.

Mgr Weronika Milewska.

9 marca — wielki dzień osadników elbląskich

ELBLĄG (Kor. wł.) Akcja uwłaszczania osadników rolnych stopniowo dobiega końca, kładąc kres niepożądanej na tym odcinku gospodarczym tymczasowości. Zarządzeniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych dzień 9 marca został wyznaczony jako najbliższy termin wręczenia osadniczych aktów własności.

W dniu tym otrzymają dokumenty własności również osadnicy powiatu elbląskiego w liczbie 56. Na zebraniu organizacyjnym Komitetu wręczenia aktów nadania ustalono program uroczystości, która odbędzie się w wielkiej sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Łączności 1, o godzinie 10.

Akty nadania otrzymają osadnicy ze wsi Sierpinek, Winnica i Dąbrowa. Zainteresowani osadnicy i ich rodziny zostaną w tym dniu przewiezieni samochodami na miejsce uroczystości. Program przewiduje przemówienia delegata Ministerstwa Ziem Odzyskanych, starosty powiatowego, przedstawicieli partii politycznych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, PUR-u i innych. Udział wezmą również przedstawiciele wojska. Przewidziana jest część artystyczna w wykonaniu orkiestry wojskowej i miejscowych artystów.

Spodziewać się należy poważnego udziału miejscowego społeczeństwa, interesującego się żywo akcją uwłaszczenia, a szczególnie osadników wiejskich powiatu elbląskiego. Uczestnicy uroczystości zostaną odesłani do domów samochodami.

Czy gorzelnia w Rozłazinie ruszy?

LĘBORK (Kor. wł.) Jak swego czasu donosiliśmy, w Rozłazinie istnieje państwowa gorzelnia spiritusu, która od dłuższego czasu nie była czynna z powodu braku surowca tj. ziemniaków. Ostatnio postanowiono wykorzystać do produkcji spirytusu masy zmarzniętych ziemniaków.

Koncert na rzecz wdów i sierot po b. więźniach politycznych

KWIDZYŃ (Kor. wł.) Staraniem Pol. Zw. b. Więźniów Politycznych — Koło Kwidzyń — odbył się w dniu 23 lutego koncert na rzecz wdów i sierot po b. więźniach politycznych w auli teatralnej Państw. Gimnazjum i Liceum z udziałem miejscowego chóru mieszanego i kapeli ludowej Państw. Liceum Pedagogicznego, profesora Niewiadomskiego (śpiew), prof. Al. Niemirowskiego (skrzypce), H. Niemirowskiej - Grzeszkiewicz (śpiew), A. Pozorskiego i inż. Bojczuka (skrzypce). Dnia poprzedniego tj. 22 lutego ten sam program był wykonany specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Koncert zagaił prezes Pol. Zw. b. W. Pol.. ob. Kele, witając serdecznie licznie zebrane miejscowe społeczeństwo, które wykazało obywatelskie zrozumienie dla ważnych spraw społecznych, a jednocześnie miało okazję spędzenia wieczoru wśród miłej atmosfery muzycznej.

Bogaty i urozmaicony program muzyczny koncertu był rewią celniejszych utworów różnych kompozytorów z uwzględnieniem motywów swojskich.

Chór czterogłosowy Państw. Liceum Pedagogicznego pod kier. prof. L. Niewiadomskiego wykazał duży postęp, dyscyplinę, tonicznie nienaganny w wykonaniu szeregu miłych i wdzięcznych melodii ludowych.

Wysoko odbiegający od szablonowej inwencji okazał się starszej generacji skrzypek prof. Al. Niemirowski. „Czardasz" własnej kompozycji, „Kołysanka" Neruda, aria z op. „Skowronek" Lehara — utwory, które wykonawca zagrał z zadziwiającą precyzją, poczuciem formy i zróżnicowaniem dynamiki. Gra skrzypcowa A. Pozorskiego stanowiła odmienną klasę; subtelne, niemal senne brzmienie utworów „Chanson triste" Czajkowskiego, „Poeme" Zdenko Fiebig i „Preludium A-dur" Chopina nie pozbawione były swoistego uroku muzycznego. Trzeci skrzypek w koncercie inż. Bojczuk w „Humoresce" Dworzaka, „Synie Puszczy" Keler-Bela, „Melodii cygańskiej" Sarasatego, a zwłaszcza w popisowym utworze „Kanarek" Polakina — wykazał dojrzałość artystyczną i styl. Zestawienie interpretacji muzycznej poszczególnych skrzypków w koncercie przedstawia przede wszystkim zalety w sensie dydaktycznym

Z wokalnych produkcji śpiew barytonowy prof. I Niewiadomskiego uwydatnił się miłą barwą i zapałem artystycznym, zwłaszcza w pieśni „Dwaj grenadierzy" Schumana, „Pieśń wojenna" Moniuszki, „Wierzba" (utwór własny), oraz śpiew znanej na gruncie Kwidzynia H. Niemirowskiej - Grzeszkiewicz (sopran) o predystynacji do liryzmu w piosenkach „Żal" Chopina i „Zginie Stacho mój" układu Al. Niemirowskiego.

W sumie wspaniały wieczór ukazał nam w najlepszym świetle miejscową kulturę muzyczną i w myśl haseł upowszechnienia sztuki — należy właśnie wyjść z tego rodzaju koncertami do ludu i ognisk robotniczych.

Roman Karasek.

Z obrad Miejskiej Rady Narodowej w Tczewie

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Tczewie rozpatrzono szereg ważnych spraw m. in. sprawę korzystania przez podopiecznych Opieki Społecznej z pomocy lekarskiej w Szpitalu Miejskim, podwyżki czynszu za lokale handlowe, przejęcia „Domu Małego Dziecka" przez gminę miejską m. Tczewa. Dłuższą dyskusję poświęcono uchwalonemu budżetowi m. Tczewa na rok 1947. Budżet administracyjny zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 20.500.859 zł. W dyskusji nad budżetem uchwalony został 20-proc. dodatek dla pracowników Zarządu Miejskiego i Zakładów Miejskich jako ekwiwalent w miejsce świadczeń w naturze, rozpatrzone zostały taryfy opłat i podatków miejskich, m. in. podatku od psów, od plakatów i szyldów, od zbytku mieszkaniowego i od zużycia gazu. Z kolei przedyskutowano i zatwierdzono budżety przedsiębiorstw miejskich, a więc: Szpitala Miejskiego, Domu Starców, Łazienek Miejskich, Rzeźni Miejskiej, Domu Społecznego, Hali Miejskiej, Wodociągów i Gazowni. Na miejsce dr. Barganowskiego, który zrezygnował z mandatu radnego, wybrano w tajnym głosowaniu adw. Tomczyka.

Ku czci Armii Czerwonej

LĘBORK (Kor. wł.) W 29 rocznicę utworzenia Armii Czerwonej odbyła się w Lęborku akademia, na której mówcy podnosili ważność sojuszu polsko-radzieckiego oraz bohaterstwo Armii Czerwonej. Przemawiali przedstawiciele władz, partii politycznych oraz wojska.

Swięto ORMO-wców w Lęborku

LĘBORK (Kor. wł.) W pierwszą rocznicę powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej obywatele naszego miasta zadokumentowali swe sympatie dla ORMO, przybywając licznie na urządzoną z tej okazji akademię w sali kina „Fregata". Po szeregu przemówień, podkreślających doniosłą i nadzwyczaj pożyteczną rolę ORMO w zaprowadzeniu ładu i bezpieczeństwa, uczczono jednominutową ciszą pamięć tych ORMOwców, którzy padli na posterunku. Na zakończenie akademii odbyła się część koncertowa.

Mamusiu tylko nie zapomnij kupić
»Swierszczyka«!
TYGODNIK DLA MŁODSZYCH DZIECI:
»ŚWIERSZCZYK«
Do nabycia w kioskach gazetowych - Cena zł. 10

ST. A. STEEMAN

29

Pisarz Jacques Freeland wdowiec, stał się ostatnio dziwnie w sobie zamknięty i posępny. Jego córka Simona martwi się nie tylko o ojca, ale i o narzeczonego Ryszarda Thulier: jest on mniej niż zwykle serdeczny dla niej a pewne oznaki wskazują że korba się w Brygidzie Geiger która ma zostać macochą Simony Wszyscy ci ludzie, i jeszcze kilka innych osób są gośćmi Freelanda Jednemu z nich p Flour proponuje gospodarz pewnego wieczoru — pod określonym pretekstem — zamianę sypialni Tajemnicze strzały padają w nocy przez jego okno i omal nie zabijają Floura Obudzeni ze snu stwierdzają wszyscy, że Freelanda w domu nie ma Kuzyn Simony Rene Laude zwany Buffalo Billem, stwierdza w terenie że Freeland wyjechał w nocy samochodem i zginął w katastrofie na pobliskim ostrym górskim zakręcie Sędzia Second ejmuje w swe ręce dochodzenie w tej sprawie. Detektyw Wenz, który zainteresowuje się sprawą, stwierdza morderstwo upozorowane wypadkiem Kartka z zaproszeniem na spotkanie w nocy oraz szklane jo-jo znalezione przy zabitym skupiają zainteresowanie śledztwa. Morderczy zamach na służącego Antoniego pogłębia jeszcze tajemniczość tej sprawy

Buffalo Bill nic nie odpowiedział. Wsadził ręce w kieszenie, spojrzał w niebo i zaczął gwizdać. Wreszcie poszedł za kuzynką i przyjacielem, którzy zwrócili się w stronę domu. Szedł za nimi w odległości kilku kroków i dogonił ich dopiero przed samą willą. Wtedy dopiero odezwał się:

— To był rzeczywiście ordynarny kawał. Jesteście bezwstydni!

ROZDZIAŁ 18.

Pan Flour patrzył na pana Kooba z oburzeniem. Był już późny wieczór. Obaj panowie wyszli razem na spacer i pan Koob bez przerwy bawił się jo-jo, wykazując przy tym niezwykłą zręczność.

— Robi pan to istotnie nadzwyczaj zręcznie — powiedział pan Flour zgryźliwie — ale jednak dziwię się bardzo, że w pańskim wieku sprawia panu przyjemność taka dziecinna zabawa!

— O, ja tylko stosuję się do mody — odparł pan Koob.

— Do mody? Ależ człowieku, ta gra istniała już kilkaset lat temu. Niektórzy zapewniają nawet, że to najstarsza gra na świecie.

Pan Koob potrząsnął głową:

— To już z pewnością przesada!

Pan Flour natychmiast skorzystał z okazji, aby opowiedzieć historię artystycznie rzeźbionego jo-jo z 18 wieku, które wyszperano u jakiegoś antykwariusza. Również w muzeach znajdują się jo-jo minionych epok z drzewa, kości słoniowej, masy perłowej. Pan Koob nie dał się zdystansować. Widział on stare obrazy, na których wyobrażone były słynne osobliwości, trzymające w ręku tę dziwną zabawkę.

Obaj panowie popisywali się swoją wiedzą, przechwalając się, jak uczniacy. Pan Flour nie zmienił jednak zdania:

— Najstarsza zabawka świata, czy też nie, to wszystko jedno. W każdym razie nie jest właściwe, aby w dzisiejszych czasach dorosły człowiek bawił się jo-jo. Uważam to za niepoważne.

Pan Koob odparł spokojnie:

— Nie podzielam pańskiego zdania. Mnie ta gra bardzo pociąga. Lubię ją przede wszystkim dlatego, że nie przeszkadza biegowi moich myśli, a przeciwnie — ułatwia mi myślenie. Ta gra jest pewnego rodzaju bodźcem dla myśli Powinien pan sam kiedyś spróbować!

Pan Flour nie dał się przekonać. Wreszcie udało mu się przez zadanie pytania skierować rozmowę na inne tory.

— Owszem, myślałem wiele o wydarzeniach ostatnich dni — odparł pan Koob. — Jak pan sam słyszał, prowadzone dotąd śledztwo nie dało żadnych wyników. Ten pan Wenz, którego wszyscy tak wychwalają, też nic nowego nie odkrył. Z pewnością okaże się, że ta cała sprawa wcale nie jest tak skomplikowana, jak się wydaje.

Pan Flour wsadził monokl do oka i rozejrzał się dookoła, w kierunku cichego, ciemnego jeziora i majaczących w ciemności drzew.

— Jesteśmy tutaj sami, prawda? Nikt nie może nas usłyszeć. Powiem więc panu, do jakich wniosków doszedłem po dłuższym namyśle: Antoni zamordował Freelanda!

— Służący? — szepnął pan Koob. — Nie mogę w to uwierzyć!

— To mnie wcale nie dziwi. Policja rozważa różne teorie, ale tej możliwości nie wzięła wcale pod uwagę. To jeszcze jeden dowód więcej, że moje przypuszczenie jest słuszne, gdyż opinia ludzi fachowych, prowadzących śledztwo, oparta jest często na wielu błędnych założeniach. Do takich spraw należy jednak podchodzić wyłącznie z punktu widzenia zdrowego rozsądku. Przyznam panu otwarcie, że nie mam w ogóle pojęcia o kryminalistyce. Ale właśnie dlatego mogłem swobodnie rozwiązać zagadkę.

— Proszę, niech mi pan odpowie na jedno pytanie: dlaczego zdaniem pana miałby służący zamordować Freelanda?

— Dlaczego? Nie mam pojęcia. Ale to nie jest takie ważne. Kiedy się już znalazło przestępcę, wówczas motyw jego postępowania znajdzie się również. Na razie możemy przyjąć, że chciał ograbić swoją ofiarę. Muszę przyznać, że teoria ta nie jest zbyt oryginalna, ale motywem przestępstw jest przeważnie chęć zysku.

Obaj panowie doszli tymczasem do posągu marmurowego, który odcinał się malowniczo od gęstej grupy drzew. Koło posągu stała kamienna ławka. Panowie usiedli i prowadzili dalej swoją rozmowę. Pan Flour powiedział:

— Naturalnie może pan wysunąć jeszcze wiele innych zastrzeżeń. Dlaczego Antoni strzelał do mnie? Zapewniano mnie zawsze, że morderca pomylił się co do osoby. Następnie inne poważne zastrzeżenie: służący sam padł ofiarą zamachu. Ale tu właśnie rozpoczyna się moja teoria.

Skoro ja rozważam problem, czy służący jest winien, to równie dobrze mógł jakiś inny mieszkaniec willi wpaść na ten sam pomysł, na przykład jakaś osoba, połączona bliskimi więzami z Freelandem: jego siostrzeniec, albo jego najserdeczniejszy przyjaciel Piotr Segourn. Naturalnie ja tego nie twierdzę. Rozwijam tylko teorię. Czy w takim wypadku trudno byłoby przypuścić, że zamach na Antoniego był aktem zemsty? No i cóż, jak pan się na to zapatruje?

Ktoś stwierdza winę służącego i zbiera dowody, których mnie brakuje. Wczoraj wieczorem odbywa rozmowę z Antonim. W trakcie tej rozmowy przypiera służącego do muru, zmusza go do przyznania się do winy i wreszcie sam wymierza sprawiedliwość: dwukrotnie strzela do mordercy. Takie odtworzenie sytuacji przekonywuje mnie zupełnie. Od pierwszej chwili wydało mi się wprost śmieszne, aby wszystkie trzy zamachy przypisywać temu samemu sprawcy.

— Ale któż wymierzałby sam sprawiedliwość?— zaprotestował pan Koob. — Gdyby rzeczywiście jeden z gości stwierdził, kto jest m[illegible], zawiadomiłby natychmiast policję.

— Nic podobnego! — odparł [illegible] — Nie ma pan absolutnie fantazji, drogi p[illegible]b, żadnego doświadczenia. Gdyby zamordowano mego ojca lub jakiegoś bliskiego krewnego, wówczas bez najmniejszych wyrzutów sumienia ukarałbym to morderstwo nowym morderstwem. I pan postąpiłby tak samo!

(Ciąg dalszy nastąpi)